WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy** w Czechosłowacji 80 halerzy w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | WTOREK, DNIA 19 STYCZNIA 1932 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 19

Łódź 19-I-32 A.

Trzeci dzień strajku tramwajarzy

Dziś nawiązane zostały pertraktacje z dyrekcją KEŁ. Magistrat częściowo popiera postulaty strajkujących

(it) Trzeci dzień strajku tramwajarzy upływa zupełnie spokojnie.

Dziś w nocy odbyło się walne zebranie strajkujących tramwajarzy, na którem omawiano całokształt obecnej sytuacji.

Po kilkugodzinnej dyskusji postanowiono **w dalszym ciągu strajk prowadzić,** aż do czasu spełnienia wszystkich postulatów, a zwłaszcza **honorowania przez dyrekcję ustnej umowy zbiorowej która obowiązuje do dnia 31 marca b. r.**

Dziś przed południem rozpoczęły się już **konkretne pertraktacje pomiędzy tramwajarzami a dyrekcją K. E. Ł.** Jako zasadniczy i pierwszy punkt mający do prowadzić do porozumienia wysunęli tramwajarze, **aby dyrekcja zobowiązała się do niewydalania żadnego z dotych czasowych pracowników.**

Następnie, godząc się na wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy tramwajarze zażądali utrzymania angielskiej soboty, zapłaty, według specjalnych stawek za pracę niedzielną oraz płac za urlopy w tej wysokości, jaka prawem zwyczajowym została wprowadzona od szeregu lat.

W chwili gdy oddajemy numer pod prasę, pertraktacje trwają.

Jak nas informują, na dziś wieczór zwołane ma być **specjalne posiedzenie zarządu K. E. Ł.,** w którem zasiadają również przedstawiciele magistratu.

Na posiedzeniu tem zapaść mają uchwały, odnośnie żądań pracowniczych. Przedstawiciele magistratu w zarządzie **popierać będą częściowo postulaty tramwajarzy.**

W ciągu dzisiejszego dnia zatem sytuacja wyjaśni się całkowicie.

Zamordowali 72-letnią staruszkę

i zrabowali dolary, które otrzymała od syna

Buczacz, 19 stycznia

Policja czortkowska została zaalarmowana strasznem morderstwem rabunkowem dokonanem w Trybuchowicach.

W małym domku mieszkała tam bogata wdowa, 72-letnia Warwara Łysenko. Miała ona zapewniony byt, albowiem syn jej mieszkający w Ameryce **przysyłał jej stale dolary.**

W pierwszym dniu ruskich świąt znaleziono w tem mieszkaniu zmasakrowane zwłoki Łysenko.

Przybyłe na miejsce władze policyjne wszczęły dochodzenie, przyczem podejrzenie padło na posługaczkę zamordowanej, kobietę lekkich obyczajów Paraskę Babij.

Aresztowana oświadczyła, że w dniu morderstwa przybył do niej znajomy Jurko Moczkodan, który dowiedziawszy się, że Łysenko otrzymała na święta dolary, **postanowił dokonać napadu rabunkowego.**

Przez dziurę w dachu dostali się oni do mieszkania staruszki, a gdy Łysenkowa nie chciała im dać pieniędzy — **Moczkodan chwycił siekierę i zamordował ją.**

Aresztowany Moczkodan nie przyznał się do winy. Zbrodniczą parę aresztowano i odstawiono do Stanisławowa, gdzie staną przed sądem doraźnym.

Sąd doraźny w Przemyślu

Trzej zbrodniarze skazani na bezterminowe więzienie

Przemyśl, 19 stycznia.

W sądzie okręgowym karnym toczyła się przez 2 dni w trybie doraźnym rozprawa przeciw Iwanowi Melnykowi, Teodorowi Rybijowi i Andrzejowi Paluchowi wieśniakom z Mołoszkowic, pow. Jaworów.

Melnyk, chcąc jak najrychlej zawładnąć majątkiem swego wuja Iwana Krywania, który w r. 1930 zapisał mu cały swój majątek, namówił Rybija do zgładzenia Krywania, *przyczem przyrzekł mu po otrzymaniu spadku wypłacić 100 zł.*

Rybij przybrał sobie do pomocy parobka Andrzeja Palucha i w dniu 13-go grudnia ub. roku zaczaił się z nim wieczorem w przydrożnym lesie.

Rybij zadał Krywaniowi kilka ciosów siekierą w głowę, *zaś Paluch bił go laską, dopóki nie skonał.*

Sprawców mordu aresztowano nazajutrz.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł w niedzielę wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że Paluchowi sąd złagodził karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Obrońcy dalszych dwóch skazanych odwołali się do łaski Pana Prezydenta.

O godz. 9 wiecz. zawiadomiło ministerstwo sprawiedliwości prokuraturę przy sądzie okręgowym w Przemyślu, że Prezydent Rzplitej skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i polecił obu skazanym zamienić karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Zuchwałe włamanie w Częstochowie

Łup złoczyńców wyniósł zaledwie... 4 złote

Częstochowa, 19 stycznia.

Nocy ubiegłej nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do centralnego stowarzyszenia „Jedność" przy ul. Stradomskiej 6.

Włamywacze, których zapewnie było kilku, dostali się przez płot przy ul. Kościuszki na posesję przyległą do gmachu „Jedność".

Stamtąd przeszl do biura związku spółdzielni spożywców. Włamywacze przetrząsnęli wszystkie szuflady i biurka i zabrali znalezione tam znaczki stemplowe na sumę 15 zł.

Z kolei złodzieje przeszli na pierwsze piętro do biura współdzielni „Jedność", gdzie znajduje się kasa.

Z podręcznej kasetki wyjęli oni 4 zł. bilonem poczem przystąpili do rozpruwania ogniotrwałej kasy. Kasiarze zdołali rozpruć zewnętrzny pancerz, lecz gdy przystąpił do rozpruwania drugiego pancerza zostali spłoszeni.

Około godziny 2-ej w nocy przyszedł do piekarni, znajdującej siz na tejże posesji jeden z pracowników współdzielni „Jedność". Dzwonienie jego do bramy spłoszyło złodziei, którzy zbiegli.

Tragiczny strzał na cmentarzu

Młoda robotnica usiłowała pozbawić się życia

Kraków, 19 stycznia.

Nieliczni przechodnie na cmentarzu Zwierzynieckim usłyszeli wczoraj odgłos strzału rewolweru.

W czasie poszukiwań za sprawcą strzału znaleziono na jednym z grobów **leżącą w kałuży krwi jakąś dziewczynę.**

W ręku trzymała ona rewolwer. Z głowy rannej sączyła się wąska struga krwi.

Wezwano niezwłocznie pogotowie, którego lekarz odwiózł ranną do szpitala św. Łazarza. Stan rannej jest poważny.

Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło, że denatką jest 20-letnia hafciarka, Helena Libertówna, pochodząca z Siedlec.

Libertówna była od dłuższego czasu zaręczona a narzeczony jej zmarł w Krakowie.

Libertówna, po stracie ukochanego, bardzo rozpaczała aż wreszcie przyjechała do Krakowa, **gdzie na grobie zmarłego narzeczonego usiłowała pozbawić się życia.**

Rada miejska

zbierze się w przyszłym tygodniu

Łódź, 19 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, posiedzenie plenarne rady miejskiej, które miało się odbyć w nadchodzący czwartek, dn. 21 bm., zostało w ostatniej chwili odwołane. Przyczyna odwołania tkwi w tem, *iż magistrat zamierza na posiedzeniu przedłożyć całokształt spraw dotyczących przekroczeń w wydziale kanalizacji, oraz w wydziałach budownictwa i plantacji miejskich.*

Ponieważ przewodniczący miejskiego urzędu kontroli dr. Grabowski złoży ostateczny raport z dochodzeń w wydziale kanalizacji dopiero w czwartek, *magistrat nie zdążyłby na posiedzenie rady miejskiej przygotować odpowiedniego referatu.* Posiedzenie rady odbędzie się zatem najprawdopodobniej we wtorek przyszłego tygodnia.

Trzy osoby

uległy zaczadzeniu

Łódź, 19 stycznia.

(dg) Dziś rano jeden z lokatorów domu przy ul. Łaskiej 1, udał się do swych sąsiadów Jóźwiaków. Gdy mu nikt nie otworzył drzwi wejściowych, zaalarmował kilku sąsiadów, którzy przy pomocy dozorcy domu dostali się do mieszkania Jóźwiaków. Okazało się, że cała rodzina, a mianowicie Janina, Roman i Tadeusz Jóźwiakowie ulegli zaczadzeniu. Wezwano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej. Stan zaczadzonych jest dość poważny.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Piotrków, 19 stycznia.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzył się w Piotrkowie straszny wypadek.

O godz. 11 przejeżdżało z Tomaszowa przez ul. Piłsudskiego kilku motocyklistów z Łodzi.

Przy zbiegu ul. Jerozolimskiej i Piłsudskiego przechodził przez jezdnię 84-letni bezrobotny krawiec Ansiel Rozenblum, który zdążał do kuchni dla bezrobotnych.

Jeden z motocyklistów Antoni Kowalski, majster farbiarski zatrudniony w jakiejś fabryce łódzkiej najechał na Rozenbluma. Starzec doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala, **gdzie wkrótce zmarła.**

Groźny bandyta

oddał się w ręce policji

Lwów, 19 stycznia.

Przy ulicy Sadowej we Lwowie popełniono we wrześniu ubiegłego roku morderstwo *na tle porachunków bandyckich.*

Mordercą był znany policji opryszek Władysław Pelc, a ofiarą jego Jan Szewczuk, który zmarł wskutek rany postrzałowej w brzuch.

Za zbiegłym Pelcem zarządzono pościg, który jednak pozostał bez rezultatów.

Dopiero onegdaj zgłosił się do wydziału śledczego jakiś człowiek i zażądał widzenia się z wywiadowcami Kuszlikiem i Nathalim.

Był to Pelc, który sam oddał się w ręce policji.

Stanie on przed sądem przysięgłych.

„Więzień na urlopie"

schwytany na włamaniu

Sosnowiec, 19 stycznia

Policja dąbrowiecka ujęła wczoraj na Piaskach na gorącym uczynku włamania do sklepu Chila Siwka jakiegoś złodzieja.

Ja się okazało, zatrzymanym był Stanisław Nowicki. Nowicki urlopowany był niedawno z piotrkowskiego więzienia, gdzie odsiadywał karę 4 lat.

Nowicki poszukiwany jest również przez władze częstochowskie za dokonanie włamania do spółdzielni w Opatowie.

Precz z konkursami piękności

Rodzice „królowych“ występują przeciwko tym imprezom, podkreślając ich zgubny wpływ na młode dziewczęta

Dwie królowe piękności Paryża pobiły się w sądzie

(m) Prasa francuska ogłasza niezwykle charakterystyczny list ojca królowej piękności Francji, wybranej na 1932 rok. List ten, dosłownie brzmi następująco:

„Szanowny panie redaktorze! Przypadek, dzięki któremu córka moja została obrana królową piękności Francji, **uważam za bardzo przykry.** Niewątpliwie jest rzeczą przyjemną w ciągu jednego dnia stać się sławną, jest rzeczą przyjemną, gdy wszystkie pisma podają fotografję, drukują wywiady itd. Ale uważam, że ma to **kolosalne znaczenie ujemne dla przyszłego życia królowych piękności.**

Są to, podobnie jak i moja córka młode dziewczęta. **Powodzenie, tak imponujące, wytraca je ze zwykłego kręgu zainteresowań życiowych.** Zaczynają marzyć o rzeczach nadzwyczajnych, wyobrażających sobie, że powinny zrobić bajeczną karjerę w życiu. I w konsekwencji **spotykają się zazwyczaj z rozczarowaniami,** które zniechęcają je zupełnie.

Przyjemnie mi jest, że córka moja posiada tak wielką urodę, że została wyróżniona przez jury, a z drugiej strony jestem z tego głęboko niezadowolony, gdyż obawiam się o jej przyszłość. Mam wrażenie, że tak samo rozumują inni rodzice i z tego względu uważam, że **byłoby wskazane zaprzestać urządzania tego rodzaju konkursów".**

List powyższy jest bardzo interesujący, a służy jakgdyby ilustracją procesu, jaki odbył się przed kilku dniami w Paryżu.

W roku 1930 królową piękności Paryża obrana była panna **Dupont.** Ale już po kilkunastu dniach okazało się, że nie może ona zatrzymać tej godności, gdyż jej wiek przekroczył znacznie przewidziany cenzus. Odbyły się więc **ponowne wybory** i ostatecznie, królową piękności Paryża została urocza panna Durant. Panna Dupont pogodziła się z tym faktem, lecz **nie zamierzała bynajmniej zwrócić tych podarków, jakie otrzymała: wszystkich toalet, kosmetyków itd., które jej nadesłano z okazji jej wyboru.**

Wobec powyższego panna Durant złożyła skargę do sądu, uważając, iż podarki te jej się należą. Podczas rozprawy sądowej panna Dupont oświadczyła:

— Ja byłam królową piękności, co oznacza, że z pośród 35 konkurentek, w liczbie której była i panna Durant, ja zostałam uznana za najpiękniejszą. Z tego tytułu **mnie się wszystko należy.** Jeśli mój wiek nie pozwolił mi zachować tej godności niemniej pozostaje faktem, że **ja jestem najpiękniejszą paryżanką** i dla tego nie mam zamiaru zrezygnować z tych prezentów, które dano w hołdzie mej urodzie.

Oświadczenie to wywołało burzę. **Obie pretendentki, nie zwracają uwagi na sąd i na publiczność, poczęły się wzajemnie obrzucać** przekleństwami. I w pewnym momencie rozpoczęły z sobą **bitwę na... pięści i paznogcie.**

Oto są skutki konkursów piękności — dodają pisma francuskie, wypowiadając się stanowczo przeciwko urządzaniu podobnych imprez na przyszłość.

Fanatyczny wielbiciel teatru

Człowiek, który nie opuścił ani jednej premjery

(y) Cały świat artystyczny Berlina wziął w tych dniach gremjalnie udział w uroczystościach żałobnych z powodu śmierci maklera giełdowego Adolfa Wagnera. Mimo, iż nie zajmował on nigdy żadnego oficjalnego stanowiska w artystycznem życiu stolicy Rzeszy, był on jedną z najbardziej popularnych **postaci, ciesząc** się najwyższą sympatją i uznaniem w najszerszych rzeszach przedstawicieli sztuki. **Zmarły był namiętnym wielbicielem sztuki scenicznej, którą umiłował ponad wszystko na świecie. Mimo swego prozaicznego zawodu, z którego czerpał** swą **egzystencję, Wagner całą swą duszą należał do braci artystycznej, z którą łączyły go nici serdecznej przyjaźni i uwielbienia.**

Niezmiernie oryginalna i interesująca postać tego niezwykłego wielbiciela sztuki zasługuje na bliższe omówienie. Adolf Wagner, który zmarł w wieku lat 62, od najmłodszych lat był pełen entuzjazmu dla teatru. Znał on świetnie wszystkich najwybitniejszych aktorów, którzy występowali w okresie ostatnich dziesiątków lat. Ten szary człowiek, którego codzienne życie pozbawione było zupełnie tej atmosfery, która otacza świat sztuki, był stałym bywalcem wszystkich premjer, nie przepuścił ani jednego przedstawienia teatralnego, zasługującego na obejrzenie. **Operę Carmen słyszał on 200 razy,** tyleż razy oglądał inne utwory słynnych kompozytorów operowych. Wagner był żywą encyklopedją teatralną, **pamiętał dokładnie wszystkie doniosłe wydarzenia ze świata teatralnego, jakie miały miejsce, poczynając od 80 roku ubiegłego stulecia,** opowiadał on o nich często z wielką swadą i znajomością rzeczy.

Pozatem Adolf Wagner posiadał niezwykle interesujące muzeum teatralne, składające się z wielu tysięcy fotografji oraz olbrzymiej kolekcji programów z okresu ostatnich czterech dziesiątków lat. Te jedyne w swoim rodzaju zbiory tego rzadkiego fanatyka teatru są niezwykle kompletne i stanowić mogą bardzo cenny przyczynek do studjów w tej dziedzinie.

Śmierć jego wywołała głęboki żal wśród wszystkich artystów stołecznych. **Uroczystości żałobne zainaugurowane zostały odegraniem utworu „Śmierć Azy", pod batutą jednego z najznakomitszych dyrygentów. Podczas opuszczania trumny znakomity artysta opery berlińskiej Emanuel Liszt śpiewał arje z opery „Zaczarowany flet".**

Inżynier zarzyna kury

i zakłada firanki.—Krawcowa, która udziela porad podatkowych i stenotypistka, która jest oddzwierną

(y) Z wszystkich miast europejskich, nawiedzonych dotkliwie przez kryzys gospodarczy, **w najbardziej katastrofalnej sytuacji znajduje się niewątpliwie Berlin. Na tle strasznej klęski bezrobocia i nadmiernego popytu rąk roboczych, obserwuje się zjawiska dawniej zupełnie nieznane, często wręcz paradoksalne.** Czasy, gdy główny podstawowy zawód stanowił jedyne źródło utrzymania, dziś już należą do przeszłości. Wówczas, gdy olbrzymia armja pozbawiona jest zupełnie wszelkich możliwości pracy i zarobkowania, **ci, którzy zdołali utrzymać się na powierzchni, poza swym głównym zawodem muszą starać się o wyszukiwanie najróżniejszych innych źródeł zarobkowania, aby w ten sposób osiągnąć minimum, niezbędne do życia.**

Pewien operator filmowy jednego z kin berlińskich w czasie przerwy między dwoma seansami w ten sposób wylicza źródła, z których obecnie czerpie swe utrzymanie:

— Praca w kinie stanowi narazie mój główny zawód. Ponieważ, jak się sam zdołałem przekonać, dochody z kina są minimalne, koszta zaś niewspółmiernie wielkie, właściciel miał do wyboru albo zamknąć przedsiębiorstwo, albo też zawrzeć z pracownikami nowe umowy. Zgodziliśmy się pracować bez obowiązku wymówienia, na dniówki. Minimalna płaca nie może, oczywiście, wystarczyć na opędzenie moich bieżących potrzeb i mej licznej rodziny. Na szczęście, podwórze domu, w którym mieszkam posiada garaż. Gdy o godzinie 9 z rana nocni szoferzy wracają z pracy, **umieszczają swe auta w podwórzu, gdzie odbywa się czyszczenie taksówek, które** trwa do południa, czyli do chwili rozpoczęcia pracy dziennej zmiany szoferów. **Przy tych czynnościach zatrudnionych jest 5 osób, rekrutujących się z zredukowanych pracowników, byłych samodzielnych kupców i inżynierów.** Garaż mieści 30 wozów, na każdego więc przypada 6 taksówek. Płaca wynosi 50 fenigów od auta. — **Po drodze do kina, przechodzę jeszcze koło głównej poczty, gdzie odbieram pocztę południową dla pewnej fabryki farb, w której dawniej byłem stałym pracownikiem. Z korespondencją tą udaję się do fabryki, gdzie wręczają mi wartościowe listy i polecone przesyłki, które ekspedjuję po drodze w następnym urzędzie pocztowym. Ogólny mój dzienny zarobek, na który składają się 3 różne zajęcia, wynosi 10 marek i 10 fenigów. Z sumy tej na me osobiste wydatki mogę przeznaczyć tylko 10 fenigów, za które kupuję 4 papierosy.**

Pewien młody architekt berliński opowiada, iż na dochody ze swego głównego zajęcia już oddawna przestał liczyć. Wykonuje on prace, z któremi nigdy nie miał nic wspólnego. Między innemi **pracuje on w pewnem fachowem piśmie stolarskiem, za co otrzymuje 60 marek miesięcznie, dla pewnej fabryki margaryny wykonuje rysunki naczyń kuchennych, od czasu do czasu angażują go zakłady fryzjerskie lub składy tytoniowe,** gdzie urządza dekoracje. Inżynier ten mieszka stale w dość drogim pensjonacie zachodniej dzielnicy. **Radzi on sobie w ten sposób, iż udziela pomocy podczas zakładania firanek, dokonuje wszelkich napraw w pensjonacie; do stałych zaś jego funkcji należy zarzynanie drobiu, gdyż w dziedzinie tej jest** bezkonkurencyjny. W nocy zaś przygotowuje się do wzięcia udziału w rozpisywanych często konkursach, gdyż jest to jedyna możliwość wybicia się.

Pewnego razu do jednego z mieszkań berlińskich zgłosił się pewien osobnik, twierdząc, iż już najwyższy czas, aby odświeżyć szyld przy drzwiach wejściowych. Odesłano go do zarządcy domu, który zrezygnował z tej oferty. Dwie mi**nuty potem stał on już na podwórzu i śpiewał arję z jakiejś opery, licząc na dobrowolne ofiary.** Możnaby przytoczyć całe mnóstwo przykładów, świadczących wymownie o wielkich przemianach jakie w związku z kryzysem nastąpiły w układzie stosunków społecznych. Nikogo nie dziwi, iż pracownicy handlowi w wolnych chwilach zajmują się sprzedażą jadła i napojów, kasjerzy werbują uczni do szkół samochodowych, krawcowe **udzielają porad w sprawach podatkowych, oddźwierne w zakładach dentystycznych, które popołudniu przyjmują stenogramy, a w nocy spełniają funkcje barówek, młodzi ludzie, którzy poza swą pracą główną pozwalają umieszczać swe podobizny na reklamach pasty do zębów i t. p.**

Artysta malarz zastrzelił

brutalnego męża aktorki filmowej

(x) W tych dniach, jak doniosły pokrótce depesze, na jednej z ludniejszych ulic Berlina popełniono sensacyjną zbrodnię. Józef Gerl, wiedeńczyk, wyszedł z pewnym mężczyzną z kawiarni „Casanova" w zachodniej dzielnicy Berlina, obydwaj przeszli kilka kroków razem, **poczem towarzysz Gerla trzema celnymi strzałami ciężko go ranił i zbiegł.** Gerl odwieziony do szpitala, **zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności.**

Przy zmarłym **znaleziono paszport austryjacki i nóż sprężynowy.** Zabójcą, którego około wieczora schwytano, okazał się **Aleksander Arba, artysta malarz węgier z pochodzenia, urodzony w Marmaros Sziget.** Zamordowany Józef Gerl liczył lat trzydzieści siedem i był synem znanego w Wiedniu lekarza ortopedysty. Mimo starannego wychowania, jakie otrzymał, od kilku lat już **cieszył się on niezbyt dobrą sławą i znany był w szerokich kołach swych przyjaciół jako niebezpieczny awanturnik.** Z rodziną swoją zamordowany **również nie żył w zgodzie i od kilku lat już nie utrzymywał z nią żadnych stosunków.** Namiętny gracz odwiedzał najrozmaitsze podejrzane spelunki, w których przegrywał znaczne sumy, a które następnie regulował ojciec **marnotrawnego i niewdzięcznego** syna. Pewnego razu bawiąc w Niemczech Gerl **uwikłał się w jakąś złodziejską aferę i został z Niemiec wysiedlony**

Obecny jego przyjazd do Berlina udał się tylko dzięki temu, że **Gerl zaopatrzył się w fałszywy paszport wystawiony na nazwisko jakiegoś krewnego.** Józef Gerl ożenił się przed pewnym czasem z młodą, uroczą aktorką filmową, Werą Baltrog. Młodej małżonce jednak **niezbyt dobrze się wiodło przy boku rozrzutnego i brutalnego małżonka, tak, że po pewnym czasie uciekła od niego i zamieszkała w Berlinie u swej siostry, która utrzymywała pensjonat.**

Jak ustaliły dochodzenia policji, podłożem mordu była zazdrość. Gerl udał się do stolicy Niemiec, aby po raz drugi, czy trzeci prosić żonę, aby z nim wspólnie zamieszkała. Młoda kobieta jednak nie chciała słuchać nawet tych niezbyt ponętnych propozycji.

Awantury, jakie robił swej byłej żonie Gerl **wzudziły współczucie Aleksandra Arby, malarza, który w tymże pensjonacie mieszkał i był serdecznym przyjacielem siostry pani Gerl.**

Właścicielka pensjonatu utrzymywała bliższą znajomość z niejakim Tonim, węgrem, którego nazwiska nie udało się narazie ustalić. Ów Toni również stawał niejednokrotnie w obronie pani Gerl i naraził się na zazdrość jej małżonka, który chcąc się zemścić na tym, jak mu się zdawało, rywalu **w ubiegły czwartek na ulicy Berlina ciężko ranił Toniego kilku ciosami noża.**

Aleksander Arba, który opiekował się obydwoma kobietami, zaopatrzył się w rewolwer i stale im towarzyszył. Krytycznego dnia spotkali na ulicy Gerla, który od kilku godzin czatował na sposobność, **pragnąc zemścić się na małżonce lub jednym z jej wielbicieli.** Widząc żonę w towarzystwie siostry i malarza na ulicy, przystąpił do tego ostatniego i **zamierzył się na niego nożem. Arba, błyskawicznym ruchem wyciągnął wówczas rewolwer i w obronie własnego życia trzykrotnie wystrzelił.**

Aleksander Arba przebywa w więzieniu, gdyż policja pragnie ustalić, czy zeznania jego odpowiadają prawdzie. Wszyscy znajomi Józefa Gerla zgodnie zeznają, że zmarły był bardzo gwałtownego usposobienia i bardzo często opowiadał, że musi się zemścić na swej żonie za to, że go opuściła. Ciężko ranny Toni nie odzyskał jeszcze przytomności i nie może być przez policję przesłuchany. —

Nieście pomoc najbiedniejszym

Włóczędzy i awanturnicy
będą umieszczani w domach pracy
które powstaną w bieżącym roku

(d) Projekt nowego polskiego prawa karnego między innemi przewiduje powstanie w naszym kraju specjalnych instytucyj **t. zw. domów pracy.**

W zakładach tych mają być umieszczane osoby, **które odczuwają wstręt do wszelkiej pracy, schwytane na włóczęgostwie, czy uprawianiu żebraniny.**

Nowy nasz kodeks przewiduje nawet że tego rodzaju osoby, po odsiedzeniu kary więziennej za kryminalne przestępstwa, **będą zamykane w domach pracy na przeciąg kilku lat. Jeśli** w ciągu tego okresu nie wykażą poprawy, władze będą mogły przedłużyć ich pobyt w zakładach pracy.

Obecnie w Płocku istnieje już dom pracy. Nie jest on wprawdzie urządzony według wszelkich najnowszych wymogów kryminologicznych, jednakże oddaje już naszym władzom duże usługi.

Od kwietnia b. r. uruchomiony będzie dom pracy w Boryszywei, **a w ciągu następnych miesięcy b. r. powstanie prawdopodobnie w Polsce jeszcze kilka tego rodzaju zakładów.**

Władze pragną w pierwszym rzędzie kierować do tych domów pensjonarjuszy miejskich zakładów opiekuńczych, **którzy uparcie nie stosują się do regulaminu, nie chcą pracować, upijają się i ciągle wywołują awantury.**

Tego rodzaju nierobów i **awanturników we wszystkich miastach naszych jest duża ilość. Władze nie mogą dać sobie z nimi rady.**

Osobnicy ci kpią sobie ze wszelkich przepisów i namawiają innych pensjonarjuszy zakładów opiekuńczych, lub domów noclegowych **do rozmaitych wykroczeń i występków.**

Chwilowo, wskutek braku dostatecznej ilości wolnych miejsc w istniejących już domach pracy, wszyscy awanturniczy pensjonarjusze prawdopodobnie nie będą mogli tam być umieszczeni.

Informują nas, że przedewszystkiem wysyłani będą do domów pracy osobnicy z największych ośrodków miejskich. W pierwszym rzędzie z wolnych miejsc w domach pracy korzystać będzie stolica.

Z biegiem czasu jednak, gdy wzrośnie ilość domów pracy, wszyscy niesforni pensjonarjusze miejskich zakładów opiekuńczych znajdą tam pomieszczenie.

W domach tych będą oni przebywać do tej pory, dopóki nie wykażą poprawy.

Ubezpieczenia
na starość
domagają się robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu

Łódź, 19 stycznia.

(i) W dniu wczorajszym w lokalu kina oświatowego odbył się wielki wiec zwołany przez kartel związków zawodowych. Na wiec przybyli robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu, *włókniarze, metalowcy, robotnicy przemysłu skórzanego, chemicznego itd.*

Na wiecu, na który przybyło około 1000 osób, uchwalono szereg rezolucji, które zostaną wystosowane do rządu.

W pierwszym rzędzie uchwalono wniosek w sprawie przekazania przez rząd sejmowi w bieżącej sesji *projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość.* Następnie uchwalono wniosek, domagający się od rządu *wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych*, brak bowiem tej ustawy powoduje ciągłe konflikty w przemyśle, między robotnikami a pracodawcami.

W końcu postanowiono domagać się wprowadzenia *bardziej surowej kontroli w warsztatach pracy*, w kierunku przestrzegania 8-godzinnego dnia roboczego i ustaw socjalnych.

TEATR „BOMBA"

Nieodwołalnie ostatnie występy ulubieńców publiczności łódzkiej

Romualda Gierasieńskiego

znakomitego komika polskiego i

Tadeusza Faliszewskiego

króla płyt gramofonowych, wyjeżdżających na stałe do Warszawy, w wielkiej, wspaniałej rewji p. t.

„Szalony Karnawał"

Udział biorą:

St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, I. Różyńska, T. Faliszewski, R. Gierasieński, W. Moran A. Suchcicki, J. Welin, 8 Bomba -Girls, chóry, statystki i statyści.

Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis" (Piotrkowska 65). — Dziś dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15.

Pożar

(d) W mieszkaniu Perli Lanaudowej przy Al 1-go Maja 21 wskutek wadliwej budowy pieca wybuchł pożar. Wezwano drugi oddział straży ogniowej, który pożar ugasił. Straty nieznaczne.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Felek połknął srebrną złotówkę — prędko telefonuj po doktora!

— E! Wolę stracić tę złotówkę, niż doktorowi płacić 15 złotych.

Przyłapał żonę
na gorącym uczynku zdrady,
i zadał jej kilka ciosów siekierą

(d) Wincenty Krawczyk, właściciel dość dużego gospodarstwa rolnego we wsi Palenica pod Łodzią, był po uszy zakochany w swej młodziutkiej żonie, Klementynie i miał do niej bezgraniczne zaufanie.

Kumoszki wiejskie oddawna już opowiadały gorszące historje o trybie życia pięknej Klementyny. Mówiły one, że młoda mężatka ma licznych kochanków, **że spotyka się z nimi w lesie, lub ich odwiedza w mieszkaniu, że uwodzi młodych parobków i t. d.**

Plotki te dotarły wreszcie i do Krawczyka. Oburzył się on wówczas niesłychanie i oświadczył, że krwawo rozprawi się z każdym, kto się ośmieli obrażać jego żonę.

Znajomi, wiedząc, że Krawczyk nie rzuca słów na wiatr, przestali go więc informować o trybie życia Klementyny.

Młody gospodarz w dalszym ciągu obdarzał swą żonę bezgranicznem zaufaniem, gdyż był przekonany, że wszystkie plotki są wyssane z palca.

Pewnego popołudnia Krawczyk udał się do lasu po drzewo.

Gdy znajdował się w pobliżu niewielkiej polany, usłyszał jakiś głos niewieści

— **Muszę już pójść, bo mój stary może wrócić do chałupy!**

Krawczyk cały zamienił się w słuch. Czyżby to mówiła jego Klementyna, czy jakaś inna kobieta, która miała głos, łudząco podobny?

Wieśniak po chwili ruszył naprzód. To, co ujrzał, musiało rozwiać wszelkie wątpliwości.

Na polanie spoczywała na trawie jego żona, a obok niej pewien parobek.

Sytuacja była zupełnie niedwuznaczna.

Krawczyk zabrał ze sobą siekierę, gdyż miał narąbać w lesie trochę drzewa. Z dzikim okrzykiem rzucił się na kochanków, potrząsając groźnie strasznem narzędziem.

Parobek zdołał zbiec. Na polanie pozostała tylko Klementyna, która nie zdążyła skryć się w gęstwinie leśnej.

Krawczyk powalił ją na ziemię i zadał jej kilka ciosów w głowę siekierą. Zdawało mu się, że Klementyna już nie żyje. Udał się więc na posterunek policyjny i zameldował, że popełnił morderstwo.

Okazało się jednak, że Klementyna doznała tylko ciężkich ran. Przewieziono ją do szpitala i po kilku miesiącach młoda niewiasta powróciła do zdrowia.

Krawczyka aresztowano. Sąd okręgowy skazał go na dwa lata więzienia, a sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem KOZIOROŻCA w dniu 19 stycznia, — posiadają charakter STANOWCZY, życzliwy, silna wola, cechuje ich stałość w myślach i uczuciach, posiadają wszechstronne zdolności i mają upodobanie pracy fizycznej, są bezpartyjni, sprawiedliwi i życzliwi dla otoczenia. Porobią w przyszłości odkrycia, dzięki którym uwieńczą swoją karjerę powodzenia. Oczekują ich dalsze podróże, które przyczynią się do odkrycia i zdobycia wiedzy. Umiejętnie zabezpieczą się w własnych przedsiębiorstwach i rozwiną takowe na większą skalę. Okażą zdolności organizacyjne, dzięki czemu łatwo osiągną powodzenie. W życiu małżeńskiem zaznają wiele szczęścia, a dzięki obopólnej pracy dorobią się większego majątku. Będą narażeni na bankructwo z powodu podstępu złych ludzi, lecz w porę się zorjentują i unikną przykrych następstw.

Urodzeni pod wpływem KOZIOROŻCA — powinni wystrzegać się porażenia słonecznego i unikać wzruszeń, gdyż skłonni są do zemdlenia.

Dla urodzonych 19 stycznia, szczęśliwy miesiąc lipiec, daty dnia 15, 26, 31, kolor szary z czerwonym, jako amulet — talizman ALMANDIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 111714 — 15.

Subjekci sklepowi
nie chcą pracować ponad 8 godzin
Wnieśli oni memorjał do ministerstwa

(d) Pracownicy, zatrudnieni w wszelkiego rodzaju sklepach, od dłuższego czasu domagają się uregulowania czasu pracy.

Jak wiadomo, wszystkie prawie sklepy są otwarte od godziny dziewiątej rano do siódmej wieczór... W większych przedsiębiorstwach handlowych ekspedjenci sprzedawcy i wszyscy inni pracownicy są zwalniani w przerwie obiadowej z pracy, dzięki czemu mają czas na spożycie posiłku.

Inaczej jednak dzieje się w mniejszych sklepach. Właściciele tych przedsiębiorstw naogół zatrudniają nieliczny personel, *to też gdyby w porze obiadowej zwolnili wszystkich swoich pracowników, musieliby na te dwie godziny zamknąć swe przedsiebiorstwo.*

Nie mogą oni tego uczynić, choćby z tego względu, że właśnie w porze obiadowej odwiedza sklepy bardzo wiele osób, *które tylko w tych godzinach mają czas na dokonywanie zakupów.*

Pracownicy mniejszych sklepów są więc przeważnie zatrudnieni po 12 godzin dziennie. Obiad i kolację spożywają więc w sklepie i w ciągu całego dnia nie mają nawet chwili wypoczynku. Obecnie związki, grupujące pracowników sklepowych, wystosowały do ministerstwa pracy i opieki społecznej obszerny memorjał, w którym proszą o uregulowanie czasu pracy w ten sposób, aby subjekci, zatrudnieni we wszystkich sklepach *nie byli zmuszeni pracować osiem godzin dziennie.*

W memorjale tym związki żądają więc przedewszystkiem przymusowego wprowadzenia przerwy obiadowej, *podczas której sklepy albo byłyby zupełnie zamknięte, albo też pracowałby w nich inny peronel.*

Władze w najbliższych dniach udzielą na ten memorjał konkretnej odpowiedzi.

W wypadku, gdyby została wprowadzona przymusowa przerwa obiadowa, władze wydadzą zarządzenie, *by właściciele sklepów angażowali na zastępcze godziny obiadowe wyłącznie bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.*

Oczywiście właściciele sklepów mieliby również prawo sami pracować w tych godzinach i nie korzystać z niczyjej pomocy. Należy jednak przypuszczać, że przy wprowadzeniu przymusowych przerw obiadowych, znalazłaby kilkugodzinne zatrudnienie spora ilość bezrobotnych.

Do prokuratora
skierowano wczoraj sprawy pp. Rymszy i Wcisły

Łódź, 19 stycznia.

(i) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wpłynęły do urzędu prokuratorskiego w Łodzi sprawy urzędników wydziału kanalizacji pp. Rymszy i Wcisły. Sprawy te przekazał wczoraj magistrat prokuratorowi przy sądzie okręgowym, na skutek uchwały ostatniego posiedzenia magistratu.

Sprawa b. kierownika koncelarji głównej, p. Rimlera, przekazana została do prokuratury jeszcze w ubiegłym tygodniu.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zakończył dodatkowe dochodzenie w sprawie inżynierów: Skrzywana i Stułkowskiego miejski urząd kontroli. Sprawozdanie z tego dochodzenia zreferowane będzie przez dr. Grabowskiego na czwartkowem posiedzeniu magistratu.

Wystepy złodziejskie

(d) Z cukierni Chai Kotek przy ul. 11-go Listopada 9, skradziono rozmaite wyroby cukiernicze wartości 600 zł.

Z warsztatu ślusarskiego Jakuba Wagnera przy ul. Sienkiewicza 56 skradziono narzędzia wartości przeszło 1000 zł.

Ze strychu domu przy ulicy Cegielnianej 22 skradziono bieliznę wartości 1000 zł., stanowiącą własność Icka Fridbricha.

Józefowi Klerowi (Tuszyńska 9) na przystanku tramwajowym przy ul. Rzgowskiej skradziono paczkę przędzy wartości 200 zł.

Orzejechanie

(d) Na ul. Pabjanickiej pod koła wozu dostała się Felicja Ptaszyńska (Pabjanicka 40). Doznała ona dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano pogotowie, które poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej. Woźnicy, Janowi Kalinowskiemu policja spisała protokuł.

To i owo

Do Kolasińskiego przybył komornik. Chodzi po całem mieszkaniu, lecz nic nie może znaleźć do zasekwestrowania.

— Czy pan nie ma w swem mieszkaniu nic wartościowego?

— Owszem... — odpowiada spokojnie Kolasiński. — Mam dwa głośniki...

— Gdzie? — pyta sekwestrator, rozglądając się bacznie po pokoju.

— W kuchni: — moja żona i teściowa...

***

Moniek wchodzi do apteki i zwraca się dyskretnie do aptekarza:

— Czy pan ma jakiś środek przeciwko bólom?

— A jakie ty masz bóle, chłopcze? — pyta aptekarz.

— Narazie nie mam żadnych... — odpowiada malec. — Ale stłukłem przed chwilą wazon w salonie i czuję, że gdy ojciec przyjdzie, to sprawi mi porządne lanie...

***

Ferdek Miętus skazany został za kradzież na rok i cztery miesiące. Gdy wrócił do domu, zastał żonę, karmiącą jakieś niemowlę.

— Czyje to dziecko?... — pyta zdumiony.

— Moje... — odpowiada spokojnie Miętusowa. — Ale gdybyś był porządnym człowiekiem, to mogłoby być również twoje!...

***

Na balu.

— Pani dziś ślicznie wygląda...

— A jak pan sądzi, ile mam lat?...

— No, przypuszczam, że nie więcej niż... 35...

— O, pan się omylił o 10 lat!...

— Doprawdy?... Niegdybym nie przypuszczał, że pani ma już 45!...

***

Przed pomnikiem Kopernika w Warszawie zatrzymuje się dwóch pijaków.

— Co to za morda?.. — pyta pierwszy pijak, wskazując na pomnik.

— To wi... widzisz, Kopernik...

— Ko... Kopernik, powiadasz... Nie znam... Co to za facet?...

— Widzisz, to ten, co to odkrył, że ziemia się kręci...

— Aha, a więc też pijak?...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po cenach zniżonych po raz ostatni przed zejściem z afisza arcywesoły „Dr. Stieglitz" z Michałem Zniczem.

Jutro, w środę premjera najweselszej sztuki, granej w bieżącym sezonie, stuprocentowej farsy Arnolda i Bacha „Królewski film" (Hulla di Bulla), osnutej dookoła przezabawnych przygód króla Afganistanu Amanullaha w Europie. Ciekawe efekty filmowe, groteskowe sytuacje, satyra pseudo- polityczna, szampański humor— oto najważniejsze walory tej iście karnawałowej sztuki, wyreżyserowanej przez J. Waldena, w której role ważniejsze odtworzą: Szubert Macherska, Miedziałkowska, Grolicki, Lenk Pawłowski, Winawer, Węgrzyn.

W czwartek i w piątek powtórzenie premjery.

W próbach „Pan Geldhab" Al. Fredry.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, we wtorek, i dni następnych wyborna komedja małomiasteczkowa B. Franka „Burza w szklance wody" święcąca triumfy artystyczne dzięki swej wartości literackiej i doskonałej grze: Morskiej, Skrzydłowskiej, Chojnackiej, Brodniewicza, Mrozińskiego i reżysera sztuki Z. Ziembińskiego.

W próbach „Czwarty do bridża" St. Kiedrzyńskiego.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8.15 wieczorem, jutro i w czwartek po cenach zniżonych wznowienie cieszącej się dotąd niebywałem powodzeniem operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar" w pełnej obsadzie, z gościnnemi występami uroczej gwiazdy Xeni Grey i znakomitego tenora Marjana Wawrzkowicza.

Kasa sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia w składzie aptecznym p. Pływackiej, ulica 6-go Sierpnia Nr. 2 codziennie od godziny 10-ej rano i w kasie teatru od godz. 11 rano.

Podrzutek

(d) W bramie domu przy ul. Pomorskiej 70 znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące około 14 dni życia. Podrzutka przesłano do żłobka miejskiego przy ul. Tramwajowej. Wyrodnej matki do tej pory nie ujęto.

Zamach samobójczy

(d) W mieszkaniu przy ul. Smugowej Nr 36 usiłował się powiesić na haku, wbitym do ściany, 31-letni Roman Kaczerkiewcz. Domownicy odcięli go od sznura. Desperata w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Fascynujący scenarjusz
Szampański humor
Słowiczy śpiew
Niebywały przepych wystawy i strojów, wreszcie gra

Jeanette Mac Donald
i Victora Mc. Laglena

ujrzycie w superfilmie p. t.

„Afera Mężatki"

Już od jutra w kinie „SPLENDID"

„CHAM"

w świetnej interpretacji Mieczysława CYBULSKIEGO ma więcej z apostoła idei „powrotu do natury", mędrca z JASNEJ POLANY, LWA TOŁSTOJA, niż z chłopca polskiego.

KRYSTYNA

Ankwiczówna

znakomita w chwilach kuszenia rodu męskiego, do czego, zresztą, ma wszystkie warunki zewnętrzne.

„CHAM"

podł. ELIZY ORZESZKOWEJ arcydzieło literatury arcydziełem ekranu

Już wkrótce w „CASINIE"

Urzędnicy bronią się przed redukcjami,

żądając nałożenia podatków na wielki przemysł

Dnia 17 stycznia r. b., a więc w ubiegłą niedzielę, odbył się w stolicy t. zw. „Mały Kongres", czyli wspólne narady wszystkich związków urzędników państwowych. Jaki był cel tak gremjalnego zjazdu i o jakie chodziło sprawy?

Program dzienny posiedzeń przewidywał rozpatrzenie spraw „pragmatycznych, uposażeniowych i emerytalnych". Sądząc z tej zapowiedzi, wydawałoby się, że będą omawiane sprawy tylekrotnie już roztrząsane i wałkowane na łamach prasy fachowej oraz codziennej. A jednak zebranie wszystkich związków urzędników państwowych było czemś nowem. Urzędnicy obradowali nad tem, jakie wnieść projekty do budżetu, aby budżet ten był realny i zabezpieczył urzędników państwowych od

przykrej ewentualności dalszych redukcyj pensji.

Wiadomo, że dochody państwa opierają się głównie na podatkach. Wiadomo również, że ciężary podatkowe dają się u nas wszystkich porządnie we znaki. Pod brzemieniem podatków ugina się dziś zarówno rolnik, jak i kupiec, właściciel nieruchomości miejskiej i przemysłowiec. Od nich więc nie należy się spodziewać większego zasilenia skarbu. Ale są jeszcze w Polsce gałęzie przemysłu skartelizowanego,

które nie odczuwają jeszcze kryzysu

w tym stopniu, w jakim daje się on we znaki reszcie społeczeństwa. Do tej kategorji przedsiębiorstw należą kopalnie węgla, cukrownie rafinerje nafty itd. Pensje dyrektorów w tych przedsiębiorstwach wynoszą

setki tysięcy złotych miesięcznie,

a jeśli zważymy że ceny produkowanych artykułów nie zostały zmniejszone przy jednoczesnem potanieniu robocizny i ulepszeniu produkcji, to łatwo zrozumieć, że przedsiębiorstwa te muszą prosperować wcale nieźle.

Nałożyć większe podatki na wielki przemysł — wołają urzędnicy — a wtedy wyrównanie budżetu nie będzie spoczywało jedynie na naszych barkach!

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 19 stycznia 1932 roku.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.25 Przerwa.

15.25—15.45 „Bezimienne patryjotki", wygł. p. Z. Findeisówna (tr. z W-wy).

15.50—16.15 Program dla dzieci: 1) Pogadanka Henryka Ładosza pt. „O puszczy jeziorach i komarach", 2) Opowiadanie J. Krzewińskiego pt. „Podróż naokoło świata 15-letniego harcerza (tr. z W-wy).

16.20—16.40 Odczyt z Krakowa pt.: „Troski przemysłu bawełnianego", wygł. dr. Wiktor Ormicki.

16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.

17.10—17.35 „Krzystof Arciszewski", wygł. p. K. Koźmińskie (tr. z W-wy).

17.35—18.50 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharm. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Moniuszko: Uwert. „Bajka", 2) Głazunow: Alegro i Serenada z suity „Z wieków średnich", 3) Dworzak — dwa tańce słowiańskie, 4) Czajkowski: „Suita Mozartiana", 5) Smetana: Uwert. do op. „Sprzedana narzeczona".

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny.

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.

20.00—20.15 Feljeton pt. „Żżyciorys Wojciechowskiego" wygł. p. T. Nittman.

20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. ork. P. P. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i solistów (tr. z W-wy).

21.55—22.10 Skrzynka pocztowa techniczna wygł. p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).

22.10—22.40 Recital śpiewaczy p. Matouska (tr. z W-wy).

22.40—22.50: Dodatek do prasowego dziennika radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.

22.50—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. *Budapeszt.* „Żydówka", opera Halevy'ego. Tr. z opery królewskiej.

19.35. *Wiedeń.* „Złoto Renu", opera Ryszarda Wagnera. Tr. z opery wiedeńskiej.

20.00. *Kilonja (Hamburg).* Koncert symfoniczny z udz. Pawła Hindemitha.

20.00. *Berlin.* Koncert symf. pod dyr. Furtwänglera.

20.15. *Królewiec.* Koncert symfon. z udz. Stefana Frenkla.

Łódź nie chce się rozstać

ze swoimi ulubieńcami.

Publiczność nie chce się rozstać ze swymi ulubieńcami. Znakomity komik polski Romuald Gierasiński i król płyt gramofonowych Tadeusz Faliszewski, ulegając kategorycznym żądaniom i prośbom, napływającym ze wszystkich stron wyrazili zgodę na przedłużenie swego pobytu w naszem mieście jeszcze o dwa dni. Dzięki temu więc „Szalony karnawał" w teatrze „Bomba" jeszcze dwa dni utrzyma się na afiszu.

Należy przypuszczać, eż ci wszyscy, którzy do tej pory z jakichkolwiek względów nie mogli obejrzeć wspaniałej tryskającej beztroskim humorem rewji karnawałowej, skorzystają obecnie z okazji i dziś lub jutro udadzą się do „Bomby". „Szalony karnawał", jak twierdzą wszyscy bywalcy teatralni należy do najlepszych widowisk rewjowych, jakie Łódź kiedykolwiek oglądała. Prócz Gierasińskiego i Faliszewskiego, którzy wzbudzają na widowni prawdziwy entuzjazm znajduje w tym programie olbrzymie pole do popisu reszty znakomitego zespołu artystycznego. Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu niskich cen biletów (od 1 zł do 4.50 zł) i duzych kosztów, bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędników i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie" (Piotrkowska nr. 65). Dziś dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15.

Nieście pomoc najbiedniejszym

„Burza w szklance wody".

w Teatrze Kameralnym

Talent pisarski kwitnie bardzo bujnie wśród niemieckiej rodziny Franków. Po dwóch Frankach, z których jeden napisał „Karola i Annę", drugi wyborną komedję „Grand Hotel", teraz z kolei poznaliśmy w Teatrze Kameralnym Brunona, który zaprezentował nam swoją trzyaktową „Burzę w szklance wody" („Sprawę Dudusia").

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że jest to wyborna sztuka propagandowa, napisana na żądanie jakiegoś wielkiego „Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt", albowiem osią koncentracyjną „Burzy" jest historja zatrzymanego przez magistrat psa przekupki Foglowej, naprózno starającej się skruszyć serce radcy, doktora Thossa, ażeby wydał jej ulubione zwierzę. Z kolei inne czynniki a więc prasa, reprezentowana przez romantyka - dziennikarza wmiesza się w tę sprawę, potem wykorzystują moment ten przeciwnicy polityczni radcy, ażeby utrącić jego kandydaturę na prezydenta miasta, wychodząc z filozoficznego założenia, że człowiek, który jest nielitościwy dla zwierząt, nie będzie miał również serca dla ludzi...

Ten filo-zwierzęcy problem stanowi tylko pozornie dominantę sztuki. Zdaje się nam, że autorowi bynajmniej nie chodziło o wzbudzenie franciszkańskich uczuć dla czworonożnych bliźnich. Sprawa psa Dudusia ma raczej upozorować inne założenia autora: niewiadome, często błahostkowe intrygi i drobnostki, które stają się kamieniem, uderzającym w spokojną taflę wody pewnego środowiska, ażeby bryznąwszy tysięcznemi odpryskami stać się przyczyną tragedji lub wywyższenia jednostek, czy całych narodów. Dzięki zaś temu, że momentem wywołującym burzę w szklance wody magistrackiej jest błaha sprawa psa przekupki, komedja ta zakrojona niby na dramat filozoficzny, staje się eo ipso ciętą satyrą społeczną, niepozbawioną miejscami i mniej tendencyjnego, beztroskiego humoru, który, miejscami przechodząc w nastrój farsowy, bawił wybornie publiczność.

Zasługą reżysera *Zbigniewa Ziembińskiego* (który równocześnie odtworzył doskonale rolę idealisty dziennikarza, dając mu koloryt fantasty Szaniawskiego czy Rittnera) jest, że inteligentnie podkreślił intencję autora, montując komedję wnikliwie i dykretnie.

Świetny typ przekupki, utrzymany w tragikomicznym nastroju dała *Jadwiga Chojnacka*. Panie: *Morska i Skrzydłowska* wyciągnęły ile mogły ze swoich ról.

Wiecznie spieszący się sędzia w interpretacji *Henryka Szletyńskiego*, uchwycił zdaje się najlepiej ton aktu trzeciego.

Z umiarem i dyskrecją, niemniej z plastycznym komizmem potraktował swego woźnego *Adam Mikołajewski*.

Pełen weryzmu i wyrazu *Franciszek Brodniewicz, Jan Mroziński i J. Kempa*, uzupełniali galerję typów, stworzonych przez Brunona Franka w tej komedji, żywo oklaskiwanej przez licznie zgromadzoną publiczność. *Miecz.*

Trochę humoru

NA IMIENINY.

— Kupiłem mamusi na imieniny dwa ciastka, ale niech ciocia jej tego nie mówi, moja ciociu!

— A to czemu?

— Bo jak je niosłem do pokoju mamusi, to po drodze zjadłem.

NA ULICY.

— Przepraszam pana, gdzie jest ulica Moniuszki?

— Pro-proszę ppa-a-na, Łó-ó-ódź ma-a pół mi-i-iljon-o-o-na lu-lu-dzi, to-o pp-a-an a-akurat mmmu-u-siał na-a mnie tra-afić, kie-e-edy ja-a się ją-ją-ą-ka-a-am?

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

115)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIFSCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiara zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowododać przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Blattowa za pośrednictwem swego urzędnika, dyr. Lentza, zamierza skupić wszystkie weksle Reinera, by uzależnić go od siebie.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Mimo to między młodymi nawiązuje się coraz ściślejszy kontakt i postanawiają się pobrać. Reiner przybywa do Katowic i wszczyna przygotowania przedślubne.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Blattowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wsiadła do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasiek, jeden z członków bandy szantażuje Pałkowskiego, chcąc wyłudzić od niego pieniądze. Pałkowski każe mu przyjść następnego dnia.

Stasiek wybiera się wraz z Flaszkowskim.

Podczas walki z Czyńskim Stasiek zostaje ranny. Flaszkowski wyrzuca szofera z taksówki i wpycha detektywa.

Wywiązała się zacięta walka.

Stasiek pada od kuli policji.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać" Jadzię Knechtowi, znanemu paserowi i amatorowi „intratnych" interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczku interes, proponując mu „sprzedanie" Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

Flaszkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiście skrzynię z napisem „Hutopol".

Policjanci wnieśli ją do oddzielnego pokoju, gdzie przystąpili do rewizji. Kilku kolejarzy wcisnęło się wraz z przedstawicielami władzy, osób cywilnych nie wpuszczono. Kazik czekał w naprężeniu. Spodziewał się, że lada chwilę wyniosą stamtąd Jadzię. Zawezwą pewnie pogotowie, odwiozą do szpitala. Pojedzie za karetką, dowie się gdzie ją ulokowano i jutro pośle jej kwiaty... Ale czemu nikt nie wychodzi?

Nareszcie otwarły się drzwi i na progu ukazał się kolejarz z uśmiechniętą miną.

Otoczono go zaraz ze wszystkich stron.

— No, co tam?.. Co się stało?... — padały pytania.

— Ano nic... — odparł kolejarz, nie przestając się uśmiechać. — Pokpili sobie z policji... Ktoś dzwonił, że niby trup jest w pociągu... Niby w tej skrzyni... A okazuje się, że tam żadnego trupa niema, tylko szmaty i kamienie...

Kilku wyrostków wybuchnęło śmiechem.

— To ci zbujali!...

Flaszkowski zbladł. Przypuszczał, że kolejarz kłamie. Pewnie nie pozwolono mu powiedzieć prawdy. A może... może w skrzyni naprawdę znaleziono trupa?...

Po chwili znowu otwarły się drzwi. Tym razem wyszedł policjant i rzekł do kolejarza:

— Chodźcie... Zabierzemy te kamienie...

A więc to była prawda...

Kilku kolejarzy wyniosło skrzynię, z której zwisały brudne szmaty.

— A to ci kawał! — rozległy się we sole głosy. — Fajna historja!

Skrzynię przyniesiono do pokoju, gdzie mieścił się posterunek kolejowy.

Flaszkowski stał z boku i przysłuchiwał się wesołym uwagom na temat fatalnej omyłki. Nie wiedział już co sądzić o tej całej sprawie. Czyżby Wosiak wprowadził go w błąd?... A może tamci go otumanili?... Scheidemann i Lenczewski?...

Jedno było tylko pewne: — musiał odszukać jednego z nich — Scheidemanna lub Lenczewskiego — i dowiedzieć się od nich prawdy.

I znowu rozpoczęła się wędrówka po knajpach i spelunkach złodziejskich. Znowu podchodził nieznacznie do stolików, nadsłuchiwał, węszył, chwytał rzucane półgłosem słówka. Ale Lenczewski i Scheidemann, dwaj ostatni wodzowie bandy, ukrywali się nawet przed swymi kamratami.

Aż pewnego dnia Flaszkowski wpadł na trop Jadzi.

— — — — — — — —

Po wypadku ze skrzynią na dworcu wileńskim Lenczewski nie mógł się uspokoić przez dłuższy czas.

— Łotr!... Wpakował nas umyślnie! — pomstował na Wosiaka. — Kto dzwonił do policji? Kto wiedział o tem, że Jadzia ma być w skrzyni?... A dlaczego jej tam nie było?... I gdzie się on podział?...

— Właśnie... mruknął Scheidemann. — Gdzie on się podział?...

Ta sprawa najbardziej go w tej chwili interesowała. Scheidemann liczył na grubszą gotówkę, a tymczasem Wosiak nie dawał o sobie znaku. Wyjechał do Wilna z kufrem i znikł jak kamfora. Z początku Scheidemann sądził, że może wpadł w ręce policji, ale gdyby tak było naprawdę, gazety doniosłyby niechybnie o tym niezwykłym wypadku przewiezienia w zamkniętym kufrze porwanej dziewczyny. Ale w gazetach nie było o tem ani słowa. Czyżby więc Wosiak sprzedał dziewczynę Leibachowi, jak to zapowiedział i wziął pieniądze dla siebie?...

Scheidemann był wściekły. Ale jeszcze czekał. Pewnego dnia spotkał w spelunce u „Rudego" dawnego swego przyjaciela, międzynarodowego włamywacza. Zasiedli razem do stolika, na którym ukazała się wkrótce flaszka wódki i zakąski. Bajdurzyli o tem i o tamtem, aż nagle włamywacz wtrącił:

— Ale jeden z was to się wyrobił... Mam na myśli Wosiaka...

— Wosiaka?... Gdzieś go widział?...

— W Wilnie... Pan całą gębą!. Bawi się jak król... Dziewczyny garną się do niego, jak muchy do miodu... Galancie się wystroił, wypomadował, wygląda jak hrabia!...

— Rozmawiałeś z nim?... — wypytywał Scheidemann.

— Gdzieżby tam kto mógł z nim rozmawiać!... Gorzej niż do prezydenta!...

— A wiesz, gdzie mieszka?...

— Widziałem go często z Leibachem. Razem pewnie coś kombinują...

Scheidemann zatrząsł się z wielkiego gniewu.

— Ja mu pokażę! — krzyknął, uderzając pięścią w stół! Ja go mam kryć, a on będzie mi się rozbijał z dziewczynami!.. Gnaty, psia kość, mu pogruchotam!... Już ja go wezmę w obroty!...

Jeszcze tego samego dnia wziął na stronę Lenczewskiego i szepnął mu do ucha:

— Wosiak oszukał nas...

— Jakto oszukał?... — zdziwił się Lenczewski. — Co to znaczy?...

— To znaczy, że wycyganił od nas dziewczynę... Zabrał ją do Wilna...

— W jaki sposób?...

— Wyekspedjował na dworzec skrzynię i kufer... W skrzyni były kamienie i szmaty, a w kufrze — dziewczyna... Zawiadomił policję, że w skrzyni jest trup. Ściągnięto ją z wagonu bagażowego... A on tymczasem uciekł z kufrem, kapujesz?!...

Lenczewski zacisnął pięści.

— I pewnie ją sprzedał, co?!...

— A pewnie... Djabli go wiedzą... — Ale sprytna bestja, niema co!...

— A ja mu, bracie, pokażę, że mam więcej sprytu od niego!... W Wilnie jest powiadasz? Jadę do Wilna!...

— Poczekaj... — powstrzymywał go Scheidemann. — Zastanówmy się najpierw... Co tam myślisz uczynić?...

— Mordę nabiję, forsę odbiorę i basta!... Czego więcej trzeba?...

— A gdzie go znajdziesz?...

— Wielka mi sztuka!... Pewnie u Leibacha siedzi!... Bo gdzieżby był?...

— Dobrze jesteś poinformowany...— odparł Scheidemann — Słuchaj, a może zrobić inaczej... Może oddać go w ręce policji, co?...

Lenczewski uśmiechnął się chytrze.

— Niema żadnego interesu... Co ci z tego przyjdzie, że chłopa do ciupy wpakują, kiedy i dziewczynę zdmuchną ci z przed nosa...

— Też racja... Więc jak chcesz, to jedź...

Lenczewski pojechał.

— — — — — — — —

Znowu mijały tygodnie, a od Lenczewskiego nie napływały żadne wieści. Scheidemann niecierpliwił się coraz bardziej. Czyżby Wosiak z nim teraz zawarł spółkę?... I to możliwe... W tej sferze wczorajszy wróg dziś jest najserdeczniejszym przyjacielem i odwrotnie...

Scheidemann w skrytości przygotowywał plan zemsty.

Pewnej nocy, gdy podchmielony wracał ciemnemi ulicami do swej kryjówki, poczuł nagle, że ktoś go chwyta za ramię. Niby groźny cień wyrosła przed nim sylwetka jakiegoś mężczyzny trzymającego w ręku rewolwer.

Scheidemann chciał się cofnąć na widok lufy, lecz było już zapóźno. Nie mógł rozpoznać twarzy. Widział przed sobą tylko cień barczystej, tęgiej postaci i wydłużoną lufę rewolweru.

— Nareszcie... — syknął tajemniczy głos. — Nareszcie... Jakże się pan czuje, panie Scheidemann?...

— Ja?... Dziękuję...

Poznał po głosie. Był to Flaszkowski. Przed kilku tygodniami marzył o tem, aby go spotkać na ciemnej uliczce i załatwić z nim stare rachunki a przedewszystkiem odwdzięczyć się za pogruchotanie kości na strychu. Nie przypuszczał jednak, że to spotkanie przyjmie tak niekorzystny dlań obrót. Cień stał nieruchomo. Flaszkowskiego nie było widać, ale Scheidemann wyczuwał jego obecność. Po chwili znowu usłyszał jego głos:

— Czy ma pan dla mnie chwileczkę czasu?...

— Owszem... Czem mogę panu służyć?...

— Może przejdziemy się kawałeczek. Zimno, psiakrew...

Ma pan rację... Zimno...

Ruszyli naprzód. Flaszkowski nie spuszczał ręki z rewolwerem. Scheidemann udawał, że tego nie widzi.

— Mam dla pana jedno pytanie... — przemówił znowu Kazik, — Gdzie jest Jadzia?...

— Pan mi może nie uwierzy, ale od pewnego czasu głowię się nad tem pytaniem tak samo jak pan...

Spokojny ton, jakim przemawiał do niego Flaszkowski, nie wróżył nic dobrego.

— O ile mi wiadomo, wysłał ją pan do Wilna...

— Ja?... — zatrzymał się.

— Chodźmy, chodźmy dalej... — odparł Flaszkowski. — Więc to nie pan wraz z Lenczewskim urządził ten kawał na dworcu wileńskim?

— To sprawka Wosiaka... On wywiózł Jadzię...

Wywiózł?... Kiedy?...

— Właśnie wtedy, gdy policja zatrzymała skrzynię...

— Ale przecież w skrzyni były kamienie i szmaty!

— Ma pan słuszność, ale prócz skrzyni w wagonie bagażowym był jeszcze kufer...

— A w tym kufrze...

— ... była Jadzia... — dokończył Scheidemann.

— I pan o tem nie wiedział?...

— Nie... — kłamał bez zająknienia — To był pomysł Wosiaka...

— Ale był pan przekonany, że jest ona w skrzyni...

O tem też nie wiedziałem... Wosiak działał w porozumieniu z Lenczewskim.

— A gdzie jest obecnie Wosiak?...

— Tego nie wiem...

— Zatrzymaj się pan! — rozkazał nagle Flaszkowski. — Stań pan tu pod ścianą!... No!...

Scheidemann struchlał. Ulica była pusta. Cisza panowała dokoła.

Scheideman zatrzymał się pod ścianą. Flaszkowski przyłożył mu lufę do skroni.

— Tak... A teraz gadaj pan, gdzie jest Wosiak...

— Kiedy nie wiem... Pan mi nie wierzy, ale nie wiem!...

— Nie wierzę!... Znam was dobrze!... Uwzięliście się na mnie i na tę dziewczynę!... Ale ja was nauczę!... Liczę do trzech!... Jeżeli mi pan nie powie, gdzie jest Wosiak z Jadzią, palnę panu w łeb!... No?...

— Kiedy...

— Raz!...

Poczekaj pan...

— Dwa!...

— Nie strzelać!... Powiem!... Posłuchaj pan!... U Leibacha!...

— Kto to jest?...

— Nie zna pan Leibacha w Wilnie?..

— Więc jednak jest w Wilnie?...

— Prawdopodobnie...

— Nie zazdroszczę panu... jeżeli to, co pan powiedział, okaże się nieprawdą. Jeszcze nieraz spotkamy się w życiu... No, a na pamiątkę coś panu zostawię...

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowy Teatr Swietiny

CASINO

Nieodwołalnie ostatnie dwa dni!

JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ

W głównej roli **ANNABELLA**

Chcąc dać możność obejrzenia tego najpiękniejszego filmu sezonu zostały

ceny zniżone.

Ceny miejsc na wszystkie seanse:

zł. 1, 1.50 i 2.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

ul. Narutowicza 20

DZIŚ NIEODWOŁALNIE PORAZ OSTATNI! DZIŚ NIEODWOŁALNIE PORAZ OSTATN

Najwspanialszy nadprzebój. **Piosenki w języku rosyjskim.** Reż. genjal. angiel Pudowkina Williama Willert'a pt.:

„ROMANSE CYGAŃSKIE"

w roli głównej BRYGIDA HELM oraz JÓZEF SCHILDKRAUT. Porywająca muzyka w wyk. światowej sławy ork. cygańskiej pod bat Rodego

Bilety ulgowe ważne. Początek seansów o g. 4 w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł

DŹWIĘKOWE **GRAND KINO**

Dziś i dni następnych! I-szy całkowicie mówiono-śpiewny film polski

według scenarjusza GENERAŁA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO i FERDYNANDA GOETLA.

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI"

W rolach głównych: POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY i inni.

Przełom polskiej produkcji filmowej I-szy i jedyny film polski bez napisów.

Bilety ulgowe i Passe-partout bezwzględnie nieważne — Dziś pocz. o g. 4-ej po poł

Dla młodzieży dozwolone! Dla młodzieży dozwolone!

Dźwiękowe Kino **LUNA**

Dziś i dni następnych! Najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji Dziś i dni następnych!

„BEZIMIENNI BOHATEROWIE"

Rekordowa obsada ról głównych: MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ.

Scenarjusz: E. BODO. Muzyka i chór H. WARSA. — Początek o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12-ej w poł — Passe-partout bilety ulgowe i bezpłatne prócz urzędowych aż do odwołania nieważne.

DŹWIĘKOWY KINO TEATR **CAPITOL** DŹWIĘKOWY

Wielki i genjalny CHARLIE CHAPLIN artysta, reżyser i kompozytor arcydzieła p. t.

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA"

Żegna serdecznie swych wielbicieli swym ostatnim filmem, który się odbił głośnym echem entuzjazmu na całym świecie. — W roli niewidomej kwiaciarki pełna czaru i uroku WIRGINJA CHERRILL.

Mimo wysokich kosztów filmu ceny miejsc normalne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12-ej.

DŹWIĘKOWY KINO — TEATR

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.

Od wtorku 19 stycznia i dni następnych WIELKA PREMJERA!

„MOJE SŁONECZKO"

Potężny film śpiewno-dźwiękowy. — W rolach głównych JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL. — Nadprogram dodatek PATA oraz tygodnik dźwiękowy Foxa. — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 2-ej. — Następny program: „Klątwa Rodu Mandarynów" z Anną May Wong.

Przepowiednie na 1932 rok.

Na podstawie teoretycznych i astrologicznych badań opartych na kilkunastoletniej praktyce doszedłem do wniosku, iż dla pewnej grupy w 1932 roku zajdą poważniejsze zmiany.

Przeto z altruistycznego punktu widzenia radzę wszystkim zainteresowanym zwrócić się osobiście lub listownie do słynnego astrologa-chiromanty i mistrza wiedzy tajemnej Wacława PYFFELLO — on Wam powie jak najdokładniej jaki los Waszego życia będzie. Za analizę szczegółową i odpowiedzi słynnego MEDJUM opłata tylko zł. 3 gr. 50. ZAMIEJSCOWI mogą przesłać datę urodzenia i należność przekazem—lub znaczkami pocztowemi załączone wewnątrz listu.

Adres: WARSZAWA, ul. Bednarska 17 mieszk. 57, OSOBIŚCIE PRZYJMUJE — CAŁY DZIEŃ. Na żądanie przesyłamy objaśnienia bezpłatnie.

Mydło **3**

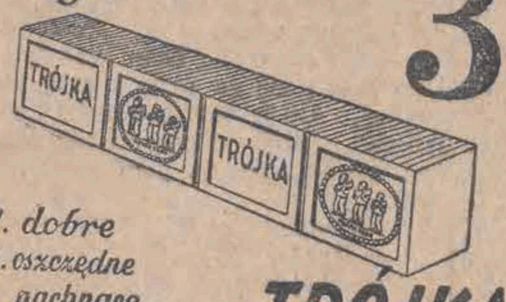

1. dobre
2. oszczędne
3. pachnące

TRÓJKA

„OLLA" GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne

zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

Dr. med.

M. FELDMAN

AKUSZER-GINEKOLOG

przeprowadził się na

Zawadzka 10. Tel. 155-77.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermią. Elektroterapja.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.

W niedziele od 9—1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

H. Lubicz

powrócił

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w, nedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia

---

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr. golenie 50 gr., strzyżenie 1 zł., Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluskwa rozsadnikiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat **„FUMIGATORE-CIMEX"** tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. JULJUSZ HAMER i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.

Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

Doktór

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12

Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

BIURO TŁUMACZEŃ i PRZEPISYWAŃ

Wacławy Górajówny

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.

TŁUMACZENIA Z JĘZYKÓW OBCYCH NA JĘZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JĘZYKI OBCE.

Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.

ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.

Zatw. przez M. W. R. i O. P.

SZKOŁA RYSUNKU i MALARSTWA Prof. Maurycego Trębacza

Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.

Zapisy codziennie.

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

SŁYNNA chiromantka z Galicji widzi ważniejsze wydarzenia przyszłości każdego człowieka. Andrzeja 32 m. 11

POSZUKIWANA służąca do wszelkich robót domowych, która też samodzielnie gotuje, bezwzględnie z dobremi świadectwami. Sienkiewicza 65, od godziny 10—12 przed południem.

Dr. med

J. NADEL

akuszerja i choroby kobiece

Przyjmuje od 3—5 i od 7—8

Pomorska 7

tel. 127-84.

W Pabjanicach

angielskiego. udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi, Łask, zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5, od 2—3 p. p.

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Godziny przyjęć od 4—7 wiecz. tel. 121—23

Kalendarzyk rozgrywek ligowych

Pierwszy mecz 20-go marca, - ostatni 13-go listopada

Podczas obrad walnego zgromadzenia L'gi P.Z.P.N. ułożono następujący projekt kalendarzyka rozgrywek piłkarskich na r. b.

20.3. Warszawianka — Wisła.

3.4. Legja — Ruch, Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — 22 p. p., Warta — Cracovia.

10.4. Polonia — Warta, Cracovia — Pogoń, Czarni — Legja, ŁKS. — 22 pp., Ruch — Warszaw'anka.

17.4. Warszawianka — Czarni, Pogoń — Polonia, ŁKS. → Garbarnia, Ruch — Cracovia, 22 pp. — Warta.

24.4. Garbarnia — Ruch, Czarni — Cracovia, ŁKS.—Wisla, Legja—22 pp.

1.5. Polonia — Warszawianka, Cracov'a — ŁKS., Warta — Legja, Ruch — 22 p. p.

3.5. Pogoń — ŁKS., Ruch — Polonia.

8.5. Polonia — ŁKS., Cracovia — Garbarnia, Pogoń — Wisła, Warta — Warszawianka, 22 p. p. — Czarni.

15.5. Polonia — Legja, Garbarnia — Warta,

16.5. Wisła — Czarni.

22.5. Cracov'a — 22 pp., Czarni — Garbarn'a, Warta — Wisła, Ruch — Pogoń, Legja — Warszawianka.

26.5. Warszawianka — Cracovia, Wisła — Legja, Pogoń — Czarni, ŁKS. — Ruch, 22 p. p. — Pogoń.

12.6. Polonia — Garbarnia, Wisła — Cracovia, Pogoń — Warta, ŁKS. — Legja, Ruch — Czarni.

19.6. Warszawianka — Pogoń, Garbarn'a — Wisła, Czarni — Polonia, ŁKS. — Warta.

26.6. Legja — Pogoń, Cracovia — Polonia, Warta — Czarni, 22 p. p. — Warszawianka.

29.6. Polonia — Wisła, Cracovia — ŁKS.

3.7. Warszawianka — ŁKS., Garbarnia — Pogoń, Czarni — 22 p. p., Ruch — Warta.

10.7. Legja — Garbarnia, Wisła — Ruch, Pogoń — Warszawianka, Warta — Polon'a.

17.7. Cracovia — Czarni, 24.7. Garbarn'a — 22 p. p.,

31.7. Ruch — Garbarnia, Wisła — 22 p. p.

7.8. Garbarnia — Czarni, Warta — 22 p. p., Ruch — ŁKS., Legja — Cracov'a.

14.8. Polonia — Pogoń, Cracovia — Ruch.

15.8. W'sła — ŁKS.

21.8. Polonia — Cracovia, Wisła — Warszaw'anka, Warta — Ruch, 22 p.p. — Ł. K. S.

28.8. Legja — Czarni, Cracovia — Warszawianka, 22 p.p. — Pogoń.

4.9. Warszawianka — Ruch, Cracovia — Wisła, Pogoń — Legja, ŁKS. — Czarn', Warta — Garbarn'a.

11.9. Legja — Wisła, Garbarnia — Cracov'a, Czarni — Warta, ŁKS. — Polonia.

18.9. Polonia — Czarni, Garbarnia — Legja, Pogoń — Cracovia, Warta — ŁKS., Ruch — Wisła.

25.9. Warszawianka — Garbarnia, Wisła — Warta, ŁKS. — Pogoń, 22 p. p. — Legja,

8.10. Warszawianka — Polonia.

9.10. Legja — Warta, W'sła — Garbarnia, Czarni — Pogoń, ŁKS. — Czarni, 22 pp. — Ruch.

16.10. Warszawianka — 22 pp., Garbarn'a — ŁKS., Czarn' — Wisła, Warta — Pogoń, Ruch — Legja.

23.10. Polonia — Ruch, Cracov'a — Warta, Pogoń — Garbarnia, ŁKS. — Warszawianka, 22 pp. — Wisła.

30.10. Legja — Polonia, Wisła — Pogoń, Czarni — Ruch, 22 p.p. — Cracovia.

1.11. Warszawianka — Warta, Garbarn'a — Polonia, Pogoń — Ruch.

6.11. Polonia — 22 p.p., Cracovia — Legja, Czarni — Warszaw'anka.

13.11. Legja — ŁKS., Wisła — Polonia, 22 p.p. — Garbarnia.

Kalendarzyk powyższy może jeszcze ulec w pewnych terminach zmianom.

Reforma mistrzostw klasy A

zostanie rozpatrzona na walnem zebraniu PZPN

Sprawa udziału rezerw 'klubów ligowych w mistrzostwach okręgowych w klasie A zostanie zapewne już ostatecznie załatwiona na najbliższem walnem zgromadzen'u PZPN, na które to okręg lwowski składa wniosek pokrywający się co do treści całkowicie z wnioskiem zgłoszonym przez Hakoah, na walne zgromadzenie ŁZOPN a polegającym na tem, ażeby punkty zyskane, względnie stracone w spotkaniu z rezerwą ligową nie były brane w całokształcie mistrzostw pod uwagę.

Ponieważ sprawa ta dotyczyć będzie ligi, a więc rozporządzać ona będzie 33 procentami wszystk'ch głosów walnego zgromadzenia PZPN, to znaczy że uchwała taka może zapaść tylko w tym wypadku o ile wszystk'e okręgi piłkarskie wystąpią jednomyślnie.

Uczniowie — członkami klubów sportowych

Dotychczasowy zakaz będzie częściowo zniesiony

Min. Oświaty wydało przed paru laty okólnik, zabraniający młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych pozaszkolnych. Zakaz ten spowodował s'łą rzeczy brak napływu młodz'eży do klubów i niedostateczną ilość młodych sił we wszystkich prawie dziedzinach sportu. — Obecnie dowiadujemy s.ę, że zasłużony dz'ałacz sportowy płk. Głabiszczyni starania w M'n. Oświaty o częściowe zniesien e powyższego zakazu.

Częściowe zniesien'e jego polegać ma na tem, że będzie pewna liczba klubów, do których należeć będzie wolno również i uczącej się młodzieży. Liczba tych klubów ma być jednak śc'śle ograniczona i będą one musiały się wykazać posiadaniem specjalnych warunków, sprzyjających rozwojowi młodych sportowców, jak np. własny teren, odpowiedzjalni instruktorzy, opieka nad młodymi zawodn'kami i t. p.

Należy się spodziewać, że przeprowadzenie tej reformy wpłynie wybitn'e na podniesien e się poziomu sportowego wśród młodz'eży.

Miesiąc Makkabiady w Polsce

winien znaleźć poparcie wszystkich sportowców żydowskich

Z dn'em 17 b. m. rozpoczęła się w Polsce wielka akcja propagandowo-zbiórkowa „Miesiąc Makabjady". Zw ązek Makkabi w Polsce, mający w bież. roku tak wielkie i odpowiedz'alne zadanie wysłan a reprezentacji sportowej na Pierwszą Makabjadę, zwraca się z gorącym apelem do całej społeczności sportowej i do całego ogółu żydowsk'ego, aby popierały jego akcję i jego przedsięwzięcie.

Każdy of'arujący 1 zł. nabywa bierne prawo losowan'a premjowego na bezpłatną podróż okrętem na Makabjadę do Palestyny. Związek Makabi przyczyni się w ten sposób do tego, by niejedna osoba niezamożna, a pragnąca brać udział w wielkiem święc'e sportowem, mogła zo 1 zł. otrzymać bilet okrętowy z Susaku do Palestyny.

Kursy pływackie Makkabi

rozpoczynają się wkrótce

Jak nas informują, kursy pływackie dla początkujących i zaawansowanych, organizowane przez Ż. K. S. „Makabi", rozpoczynają się już w dniach najbliższych. Lekcje odbywają s ę w basenie zg'erskim pod kierunkiem dyplomowanego 'nstruktora p. Studzińskiego. Woda w basenie utrzymywana jest stale w temperaturze 25 stop. ciepła.

Bliższych informacj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Ż. K. S. „Makabi", ul. Gdańska 40, tel. 241-07 codziennie od godz. 20—22.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ze sportu żeglarskiego

Ośrodek morski uzyskał nowy yacht

Centralny Kom'tet Budowy Okrętu p. n. „Temida", zainicjowany przez przedstawiciel sądownictwa, oddał do dyspozycji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego kwotę złotych 75.000. Za sumę tę, zgodn'e z życzen'em ofjarodawców, zakupiony zostanie nowy yacht dla naszego ośrodka morskiego w Jastarni. Yacht ten będzie największym, jakim dysponuje Ośrodek Morski, będzie bowiem mógł zabrać na pokład 20—25 osób, podczas gdy yacht „Junak", najw'ększy dotąd w Ośrodku, zabierał tylko 18 osób

Dzięki zdobyciu tego nowego pięknego yachtu nasz Ośrodek Morski będzie mógł znakom cie zwiększyć zakres i intensywność swojej pracy — kształcen'a młodych żeglarzy.

Polscy hokeiści

tylko w Lake Placid startować będą jako drużyna państwowa

W związku z akcją Państwowego Urzędu W. F., zmierzającą do zakazania związkom państwowym urządzania spotkań pom'ędzy polskiemi reprentacjami narodowemi a zagran'cznemi drużynami klubowemi, zarząd P. Zw. Hokeja Lodowego złożył deklarację, że polscy hokeiści, którzy wyjechali 1 b. m. na tournee do Ameryki walczyć będą w barwach reprezentacyjnych jedynie na Igrzyskach w Lake Plac'd i na ewent. meczu z reprezentacją USA, natom'ast na pozostałych meczach wystąpi komb'nowana drużyna klubowa.

Warszawa—Wrocław

Spotkanio bokserskie odbędzie się 2 lutego w stolicy

Mecz bokserski Warszawa — Wrocław odbędz'e się 2 lutego. Niemcy zastrzegli sobie spotkanie rewanżowe we Wrocławiu w roku bież.

Przed meczem I.K.P.—Jordan

W niedzielę dnia 24 b.m. odbędzie się w cyrku warszawskim mecz bokserski między drużynami IKP. a Jordanem który został utworzony w zeszłym tygodniu z czołowych bokserów warszawskiej Makkabi.

Na pierwszym tym występie nowopowstałej drużyny zostaną rozegrane następujące walki: Rochman — Spodenkiewicz, Urkiewicz — Graczyk, Anders — Zieliński, Birencweig — Banasiak, Wysocki — Garnczarek, Garbarz — Chmielewski, i Finn — Kłodas. Sędzią ringowym będzie p. Ermanowicz z Poznania.

Jednocześnie, dowiadujemy się, iż na międzymiastowy mecz bokserski Łódź—Lwów, klub IKP. ma wzamian za wywystawionego już do reprezentacji Chmielewskiego, ofiarować znajdującego się ostatnio w b. dobrej formie Stabla II.

Hokeiści ŻASS-u w Łodzi.

W sobotę i niedzielę dnia 23 i 24 b.m. gościć będzie w Łodzi drużyna warszawskiego ZASS-u, który rozegra spotkania hokejowe z Makkabi i Unionem. Skład drużyny stołecznej będzie następujący: Rosner, Goldman, Hirszberg, Rozmaryn, Nisman, Rozner II, rez. Grynblat i Nachmanowicz. Najlepszymi graczami w zespole Zassu jest lewy obrońca Goldman (instruktor PZHL oraz) lewy napastnik Rozmaryn, jednocześnie znany warszawski ping-pongista.

Bokserskie mistrzostwa junjorów.

W czwartek rozpoczynają się w sali ŁTSG przy ul. Zakątnej mistrzostwa bokserskie juniorów, które ze względu na wyrównaną klasę startujących zawodników zapowiadają się bardzo ciekawie, albowiem nowy regulamin zezwala walczyć w powyższych mistrzostwach zawodnikom, którzy nie uzyskali dotychczas 10 zwycięstw.

Ważenie, losowanie par oraz badanie lekarskie odbędzie się w środę o godzinie 19 w sali Ośrodka Wych. Fizycznego przy ul. Nowo Targowej 24.

Przedboje rozpoczynają się w czwartek o godzinie 20-ej, półfinały w piątek o godzinie 20-ej finały zaś w niedzielę o godzinie 11,30.

Profesjonalne zawody bokserskie w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, w dniu 7 lutego w Warszawie projektowane są pierwsze mecze zawodowych pięściarzy, przyczem walczyć mają następujące pary: Kokot (Lipiny) — Plewik (Berlin); Bara (Mysłowice), Reppl (Berlin), Harry Stein (Berlin) Górny i Kostka (Berlin) — Spakow (Bukareszt).

Czwórmecz gier sportowych

z udziałem Polonji

Czwórmecz gier sportowych z udziałem stołecznej Polonji zapowiada się b. ciekaw'e. Wystąpią w nim czołowe drużyny łódzkie, jak IKP, ŁKS, HKS, i Triumf rozgrywając spotkania (w sobotę dn. 23 stycznia) w siatkówkę i koszykówkę żeńską i męską.

Kusociński

zaproszony do Antwerpji

Zarząd PZLA otrzymał już oficjalne zaproszen'e klubu Beerschot na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Antwerpji 19 czerwca b. r.

Na zawody te Beerschot zaprasza prócz Kusocińskiego jeszcze 9-ciu polskich zawodników.

Ostatnia minuta.

Wyprowadzka Brianda

z ministerstwa spraw zagranicznych

Paryż, 19 stycznia. (Telegram własny).

(t) Briand powrócił z miejscowości Cocherel, aby zdać urzędowanie premjerowi Lavalowi. Przed gmachem Quai de Orsay zebrał się tłum, który urządził owację Briandowi. — Lokaje wynieśli wszystkie rzeczy Brianda, które zostały ułożone na samochodzie ciężarowym i przewiezione do prywatnego mieszkania b. ministra spraw zagranicznych.

Briand żegnał się niezwykle serdecznie z wszystkimi urzędnikami, a nawet ze służbą.

Komornik opieczętował meble

w parlamencie czeskim

Praga, 19 stycznia. (Telegram własny).

(t) Wczoraj zjawił się w gmachu parlamentu komornik, który oświadczył, iż musi nałożyć areszt na meble.

Dyrektor biura sejmowego był niemile zdziwiony, gdy okazało się, iż nie została opłacona składka za ubezpieczenie gmachu parlamentu od ognia. Nie chcąc przeciwstawić się prawu zezwolił on na opisanie mebli. Do licytacji prawdopodobnie nie dojdzie, albowiem składka ogniowa będzie zapłacona.

Chłopi w Finlandji

walczą z wysokiemi podatkami

Helsingfors, 19 stycznia. (Telegram własny).

(t) Chłopi prowadzą w dalszym ciągu energiczną kampanję przeciwko rządowi, domagając się ulg podatkowych. Wczoraj odbył się wielki kongres chłopski, na którym postanowiono w razie dalszego oporu ze strony rządu wnosić masowo podania do sądu o ogłoszenie upadłości. Rząd będzie musiał zapewne zredukować rolnikowi podatki o 50 procent.

W Paryżu odbyły się zawody o mistrzostwo jazdy na lodzie. Tytuł mistrza Europy uzyskał wiedeńczyk Karol Schafer, który weźmie udział w zimowej olimpjadzie międzynarodowej w Lake Placid.

Profesor prawa — fałszerzem pieniędzy

Sensację w Berlinie wywołało aresztowanie wybitnego uczonego prawnika, dr. *Salabana*, autora dzieła o prawie międzynarodowem, który wraz z żoną, od 1929 roku podrabiał i puszczał w obieg fałszywe monety dwumarkowe. Zdjęcie nasze przedstawia willę dr. Salabana, w której znaleziono całe laboratorjum do wyrobu fałszywych pieniędzy.

Sanki z motorowym napędem

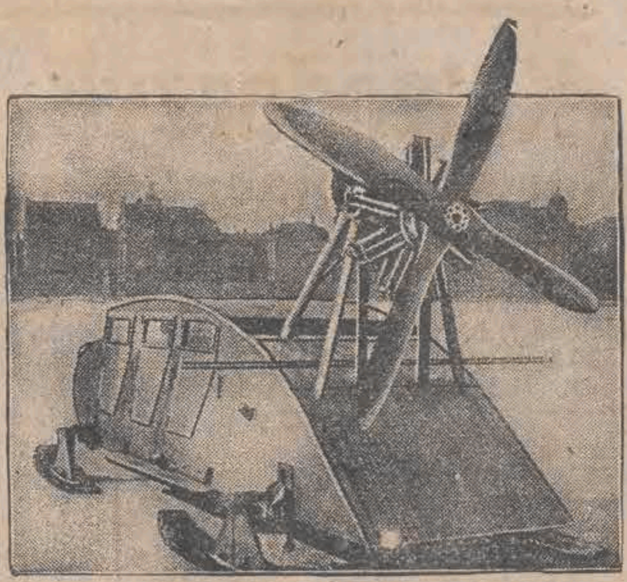

W stolicy Finlandji Helsingforsie, wprowadzono obecnie nowy rodzaj zamkniętych sanek, o motorowym napędzie i śmigle. Sanki te są doskonałym środkiem lokomocji w kraju, w którym zima jest szczególnie ostra i surowa.

Saksonja pod wodą

W Frauenstein w Saksonji budowano ostatnio wielką tamę wodną, która miała być wykończona latem bieżącego roku. Wskutek bardzo obfitych deszczów w ostatnich dniach, wody przerwały nieskończoną jeszcze tamę i zatopiły kilka wiosek.

Port Artura-bazą operacyjną Japonii

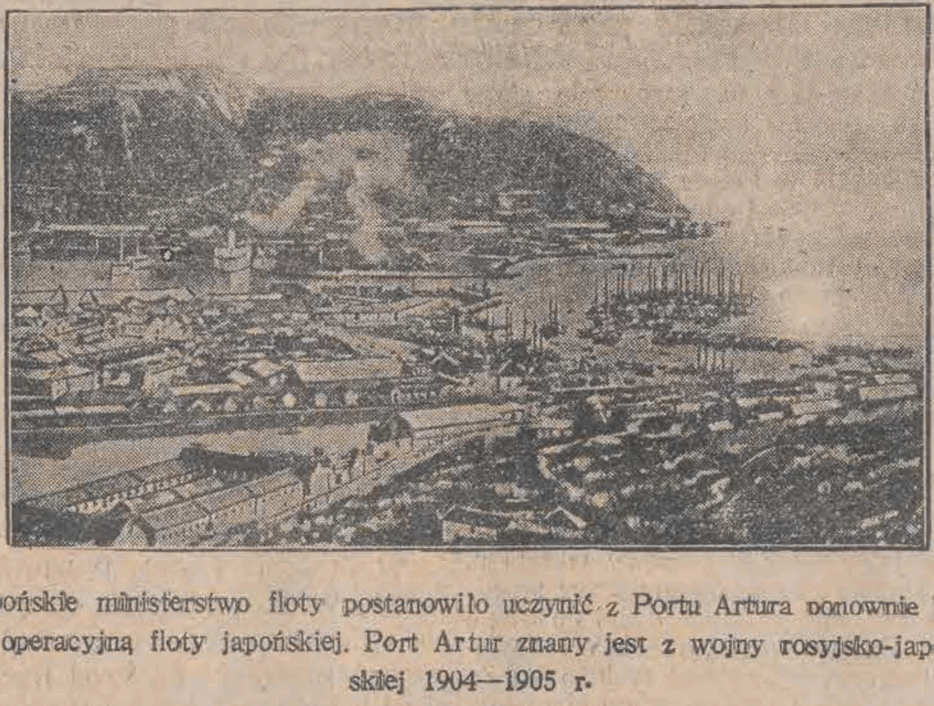

Japońskie ministerstwo floty postanowiło uczynić z Portu Artura ponownie bazę operacyjną floty japońskiej. Port Artur znany jest z wojny rosyjsko-japońskiej 1904—1905 r.

Ministrowie w 3-ej klasie

Celem dania dobrego przykładu oszczędności ludności japońskiej, rząd w Japonji postanowił, iż członkowie gabinetu, udając się w podróż służbową, korzystać będą, nie jak dotychczas z klasy I-ej, lecz z klasy III-ej. Na zdjęciu widzimy ministra Hatoyama (z lewej) i ministra Janukai (z prawej), w galowych mundurach w wagonie klasy III-ej.

W Hamburgu odbył się ostatnio konkurs stenografów, na którym pierwszą nagrodę otrzymał Henryk Kettler (na fotografji). Kettler napisał pod dyktando 440 sylab w ciągu jednej minuty, bijąc w ten sposób rekord świata.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3, WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.